



OJCOWIE MAŁYCH DZIECI

Opracowanie: Teresa Ogrodzińska, Urszula Zimoląg

Warszawa 2014





SPIS TREŚCI

Wstęp

Część 1

Badanie potrzeb ojców

Projekt „Ojcowie i dzieci”

Ewaluacja projektu

Ojcowie wychodzą z cienia - wywiad

Część 2

Argumenty dla ojców

Dlaczego ważna jest edukacja małych dzieci

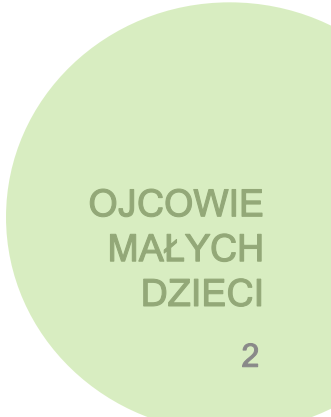
Potrzeby małych dzieci według Lilian Katz

Grupy Zabawowe - szansa na rozwój dzieci i aktywizację rodziców (Teresa Ogrodzińska)

Ojcowie w wychowaniu dzieci (Michał Wroński)

Nowa koncepcja ojcostwa (Yasemin Srali, Dilek Ozmen)

„Chcę się bawić” - w co się bawić z małym dzieckiem



OJCOWIE
MAŁYCH
DZIECI



WSTĘP

W publikacji „Ojcowie małych dzieci” podsumowujemy działania projektu „Ojcowie i dzieci” realizowanego w ostatnim kwartale 2014 roku.

Celem projektu było poznanie doświadczeń i opinii ojców zwianych z wychowywaniem dzieci, w szczególności pełnienia obowiązków rodzicielskich, poziomu wiedzy na temat rozwoju dzieci oraz podziału obowiązków rodzicielskich z kobietami.

Zapraszamy do lektury.

Część 1


BADANIE POTRZEB OJCÓW



Projekt „Ojcowie i dzieci”

Wyniki badań raportu „Sytuacja kobiet powracających na rynek pracy po przerwie spowodowanej macierzyństwem i opieką nad dzieckiem” (Kotowska i in., 2007) wskazują, że na rynku pracy w Polsce występują wyraźne nierówności względem płci: wskaźniki zatrudnienia kobiet były niższe w okresie 1992-2006 od około 12 do 16 punktów procentowych niż mężczyzn. Największe różnice między aktywnością zawodową kobiet i mężczyzn dotyczą wieku 25-34 lata, a więc wieku, w którym najczęściej podejmowane są decyzje o dziecku. Analizy zatrudnienia kobiet i mężczyzn uwzględniających sytuację rodzinną (liczba i wiek małych dzieci) wskazują, iż kobiety z małymi dziećmi znacząco ograniczają swą aktywność zawodową. Jednocześnie mimo tego, że rodziny z obojgiem pracujących rodziców występują najczęściej, to jedynie kobiety są postrzegane w kontekście ich obowiązków rodzinnych.


Dyskusja o łączeniu pracy zawodowej z rodziną dotyczy kobiet, ojcowie są w niej pomijani. Związane jest to między innymi z czynnikami kulturowymi, zgodnie z którymi sprawowanie opieki nad dziećmi przede wszystkim przez kobiety jest społecznie akceptowane. Ze względu na dramatycznie niską liczbę miejsc żłobkowych kobiety mają utrudniony powrót do pracy, gdyż nie mają z kim zostawić dziecka. Według danych GUS z 2010 r. jedynie 2,5 % dzieci do 3 roku życia korzystało ze żłobków, zaś na terenach wiejskich był zaledwie 1 oddział żłobkowy dla 31 dzieci.



Doświadczenia Fundacji Komeńskiego potwierdzają ogólnopolskie analizy zatrudnienia kobiet i mężczyzn uwzględniających sytuację rodzinną (liczba i wiek małych dzieci) wskazują, iż kobiety z małymi dziećmi znacząco ograniczają swą aktywność zawodową. W Polsce utrzymuje się tradycyjne podejście, zgodnie z którym najlepiej, żeby tylko matka zajmowała się dzieckiem aż do pójścia do przedszkola. Jest to jedna z najważniejszych barier dla podejmowania przez kobiety prób powrotu na rynek pracy. Dyskusja o łączeniu pracy zawodowej z rodziną dotyczy kobiet, ojcowie są w niej pomijani. Oddzielnym problemem jest obawa matek i ojców przed oddaniem małego dziecka “w obce ręce”. Niechęć do posyłania dzieci do żłobków wyrażają kobiety i mężczyźni. Z badań „Opieka nad dziećmi” (“Stocznia” 2012 - 1751 respondentów: 51% kobiet, 49 % mężczyzn) wynika, że aż 69 % pytanych uważa, iż posłanie dziecka do żłobka to ostateczność. Ponieważ mężczyźni niechętnie włączają się w opiekę i wychowanie dzieci w efekcie tylko 60% kobiet wraca do pracy po urlopie macierzyńskim.

Od kilku lat Fundacja Komeńskiego pomaga w tworzeniu w gminach wiejskich tzw. Grup Zabawowych - cotygodniowych spotkań i zajęć dla dzieci w wieku od 6 miesięcy do 4 lat i ich rodziców prowadzonych przez odpowiednio przygotowaną animatorkę, która pokazuje, jak pomagać dzieciom w rozwoju, bawiąc się i spędzając z nimi czas.

Z naszej inicjatywy w Polsce działa już ponad 200 takich Grup (więcej na temat Grup Zabawowych w rozdziale „Grupy Zabawowe - szansa na rozwój dzieci i aktywizację rodziców”).



Projekt „Ojcowie i dzieci” wynika w dużej mierze z doświadczeń Fundacji Komeńskiego w tworzeniu Grup Zabawowych. Na spotkania organizacyjne nowych Grup zawsze zapraszamy do udziału matki i ojców. Pomimo naszych wysiłków w spotkaniach Grup Zabawowych uczestniczą przede wszystkim matki. Ojcowie pojawiają się incydentalnie i najchętniej podejmują się działań organizacyjnych mówiąc, że nie potrafią zajmować się małymi dziećmi.

Matki uczestniczą w Grupach Zabawowych bardzo chętnie. Ponieważ uważamy, że odpowiedzialność za wychowywanie dzieci w równym stopniu dotyczy matek i ojców bardzo nam zależy, żeby na spotkania Grup Zabawowych przychodzili także ojcowie. Ważne jest dla nas także to, żeby ojcowie zobaczyli, że mogą równie dobrze jak matki zajmować się dziećmi i wspierali kobiety w powrocie do pracy.

Badanie, które przeprowadziliśmy pozwoliło mężczyznom wypowiedzieć się na temat ich potrzeb i barier dotyczących ich udziału w wychowywaniu dzieci. Dla większości z nich była to prawdopodobnie pierwsza refleksja nad jakością ich ojcostwa.

W badaniu brały udział także matki uczestniczące w Grupach Zabawowych. Matki dostały taką samą ankietę, jak ojcowie, co pozwoliło na porównanie jaka jest opinia na temat umiejętności i potrzeb ojców w tych dwóch grupach.

Cele badania:

- Poznanie doświadczeń i opinii ojców związanych z wychowywaniem dzieci
- Analiza potrzeb szkoleniowych ojców w zakresie rozwoju i wychowywania dzieci
- Wskazanie wyzwań dotyczących szkoleń dla ojców oraz sformułowanie wniosków i rekomendacji dotyczących pracy z tą grupą odbiorców.

W badaniu poszukiwaliśmy odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

- Jakie są doświadczenia ojców związane z pełnieniem obowiązków rodzicielskich?
- Jaki jest poziom umiejętności i wiedzy ojców na temat wychowania, rozwoju dzieci?
- Jakiego wsparcia oczekują ojcowie, by dzielić obowiązki rodzicielskie z kobietami?
- Czego powinni się nauczyć uczestnicy szkoleń dla ojców?
- W jaki sposób będą w przyszłości mogli wykorzystywać nabyte umiejętności i wiedzę?
- Jaka jest ich postawa wobec współwychowywania dzieci?
- Jaka jest ich postawa wobec szkoleń?

Do badania zostali zaproszeni ojcowie i matki dzieci w wieku od 0 do 5 lat. Przeprowadziliśmy ankietę internetową dla tej grupy odbiorców oraz wywiady grupowe dla ojców, których dzieci uczestniczą w spotkaniach Grup Zabawowych.

O co pytaliśmy? (wybrane pytania z ankiety internetowej dla ojców):

- Ile czasu dziennie zwykle spędzasz ze swoim dzieckiem/dziećmi?
- W co bawisz się ze swoim dzieckiem?
- Co zwykle czujesz, kiedy zajmujesz się swoim dzieckiem?
- Jak byś sobie poradził, gdybyś musiał zostać sam na tydzień ze swoim dzieckiem?
- Czy w ciągu ostatniego roku czytałeś jakiś artykuł na temat rozwoju dziecka?
- Czy w ciągu ostatniego miesiąca rozmawiałeś z mamą Twojego dziecka na temat jego wychowania, rozwoju?
- Czy kiedykolwiek byłeś na warsztatach, szkoleniu dla rodziców, ojców?
- Czy zdarzają Ci się sytuacje związane z dzieckiem, że nie wiesz, co zrobić, jak się zachować?
- W jakim stopniu zgadzasz się z poniższymi opiniami:
 - Małym dzieckiem (w wieku 0-5 lat) powinna zajmować się głównie mama, bo ona ma lepsze podejście.*
 - Mężczyzna nie ma nic do roboty przy małych dzieciach, bo się na tym nie zna.*
 - Ojcowie obecnie bardziej niż kiedyś interesują się sprawami swoich dzieci i angażują w ich wychowanie.*
- Jak oceniasz siebie jako ojca?
- Jak myślisz, jak mama Twojego dziecka ocenia Ciebie w roli ojca?
- Jak myślisz, jak ocenia Ciebie jako ojca Twoje dziecko/dzieci?

Wyniki badania prezentujemy w następnym rozdziale „Ewaluacja projektu”.

EWALUACJA PROJEKTU

Kto wziął udział w badaniu?

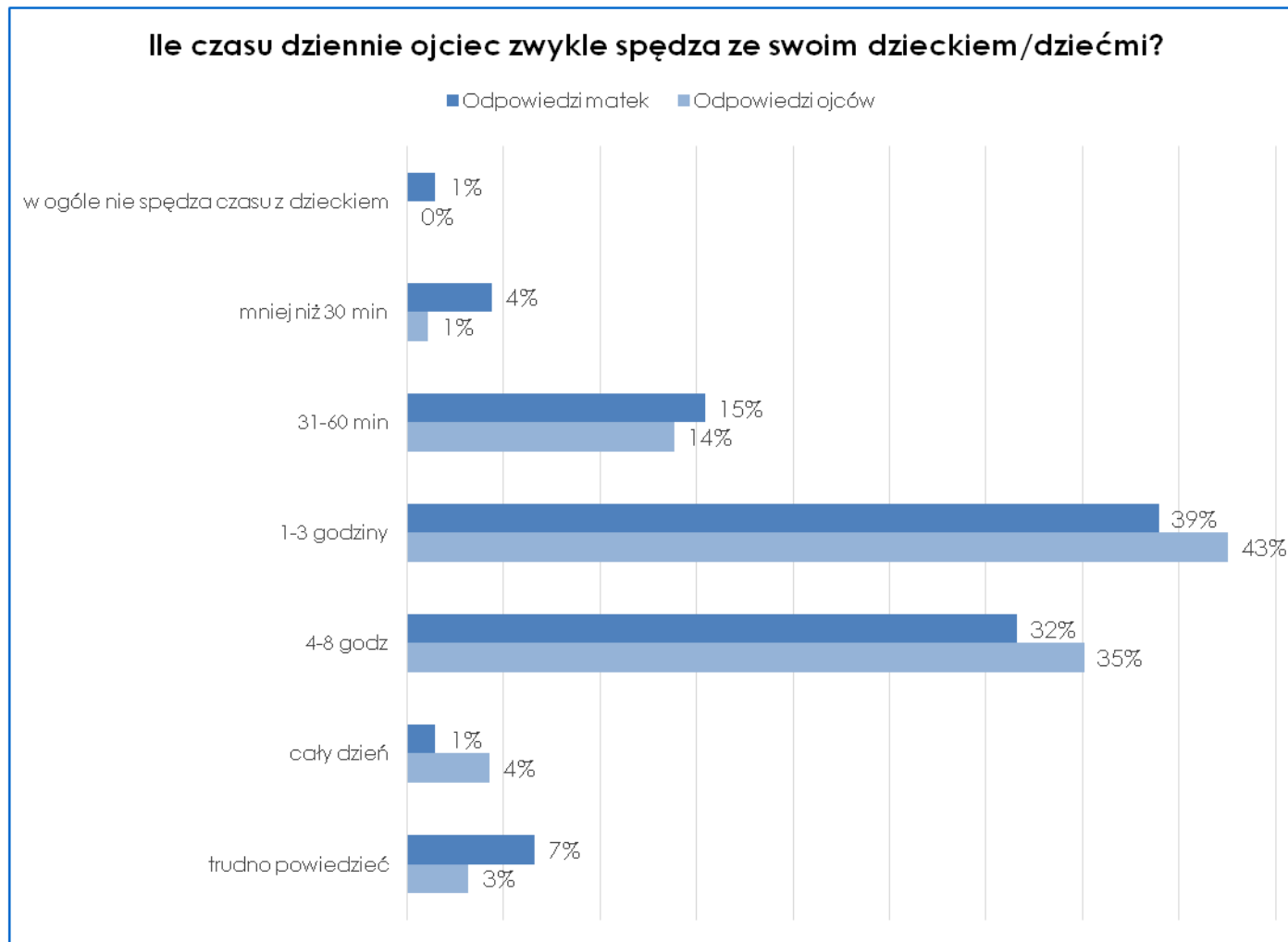
W badaniu internetowym i w wywiadach grupowych w większości wzięli udział ojcowie, którzy mają jedno dziecko. Zdecydowana większość z nich mieszka w miastach, ojcowie mieszkający na wsi stanowili nieliczną grupę. Trzeba jednak zauważyć, że badanie jakościowe było prowadzone w małych miejscowościach - miastach gminnych i wsiach - więc głos ojców zamieszkujących tereny wiejskie i wiejsko-miejskie również został uwzględniony.

74% ojców jest w wieku od 31 do 40 lat. 88% z badanych mężczyzn ma wyższe wykształcenie, a 77% pracuje w pełnym wymiarze godzin, co ma znaczący wpływ na ilość czasu poświęconego dzieciom. Dużą grupę (15%) stanowią też ojcowie niezatrudnieni ani na część etatu, ani w pełnym wymiarze godzin - najczęściej wskazywali na prowadzenie własnej działalności gospodarczej.

Nie można wszystkiego zrobić naraz. Albo człowiek będzie siedział cały dzień z dzieckiem, poświęci mu w pełni cały czas, to nie będzie miał za co mu kupić bo nie pójdzie do pracy i nie zarobi. I już jest dylemat: czy siedzieć z dzieckiem, czy iść do pracy i zarobić. I już jest konflikt.

Ile czasu przeznaczają ojcowie swoim dzieciom i jak go spędzają?

Jednymi z pierwszych i ważniejszych pytań w ankietach było pytanie o ilość czasu spędzanego z dzieckiem oraz rodzaj aktywności i czynności, które ojcowie wykonują z dziećmi. Na pytania te odpowiadali zarówno ojcowie jak i matki.



Zestawienie odpowiedzi na pytanie: Ile czasu dziennie zwykle spędzasz ze swoim dzieckiem/dziećmi? (ojcowie N= 94) oraz pytanie: Ile zwykle ojców Twojego dziecka/dzieci spędza z nim czasu dziennie? (matki N=136) (*Ojcowie i dzieci. Badanie potrzeb ojców związanych z wychowywaniem małych dzieci - raport, Warszawa 2014*)

Ojciec był zawsze bardziej gościem w domu, czyli jak przyszedł, to trzeba było szybko zjeść, jak tata przyjdzie, żeby spokojnie mógł zjeść, odpocząć, poczytać gazetę i potem do swoich obowiązków. Pojawiał się przy dobranocce, paciorek i to wszystko. A dzisiaj to też dzieci też oczekują jednak potrzebują też więcej czasu spędzać z ojcem.




Mama na pewno za każdym razem jest najważniejsza, ale jak jednak taty długo nie ma, to widać, że ciągnie do mnie, że ona chce ze mną czas spędzać.

Odpowiedzi ojców i matek w kwestii spędzanego czasu z dziećmi raczej się pokrywają. Nieco większe różnice widać, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie o rodzaj aktywności i czynności, które ojcowie wykonują ze swoimi dziećmi.

Które z czynności wykonujesz z dzieckiem?



Zestawienie odpowiedzi na pytanie: Które z poniższych czynności wykonujesz wspólnie ze swoim dzieckiem? (ojcowie N=94) oraz na pytanie: Które z poniższych czynności ojciec Twojego dziecka wykonuje wspólnie ze swoim dzieckiem (matki N=136) (*Ojcowie i dzieci. Badanie potrzeb ojców związanych z wychowywaniem małych dzieci - raport, Warszawa 2014*)



W nawiązaniu do czasu spędzanego z dzieckiem i rodzaju czynności wykonywanych z dzieckiem, pytaliśmy także o uczucia jakie towarzyszą ojcom zajmowania się dzieckiem. W przeważającej ilości odpowiedzi padały: radość (90% odpowiedzi ojców i 82% odpowiedzi matek) i duma (55% odpowiedzi ojców i 53% odpowiedzi matek). Dalej wybierane były (wg częstości wybierania): zaciekawienie (24% odpowiedzi ojców), zniecierpliwienie (24% odpowiedzi ojców), wzruszenie (29% odpowiedzi ojców), znużenie (10% odpowiedzi ojców), złość (4% odpowiedzi ojców), bezsilność (7% odpowiedzi ojców), stres (6% odpowiedzi ojców), strach że przypadkiem zrobię dziecku krzywdę (1% odpowiedzi ojców).

Lubię być z moim dzieckiem, bo...

- ❖ *jest moje i bardzo je kocham,*
- ❖ *dowiaduję się dużo na jego i swój temat,*
- ❖ *okazuje mi uczucia, których nie doświadczam nigdzie indziej,*
- ❖ *inspiruje mnie, nadaje to sens mojemu życiu, odczuwam szczęście*
- ❖ *dodaje energii i pozwala inaczej spojrzeć na świat i kosmos,*
- ❖ *wnosi radość i szczęście do mojego życia.*
- ❖ *lubię patrzeć jak się cieszy i rozwija, daje mi to dużo radości i satysfakcji*
- ❖ *widzę jego radość ze wspólnego przebywania*
- ❖ *daje mi odczuć, że jestem kochany, potrzebny*
- ❖ *to inspirujący czas dla nas obojga i wiem, że to dobre dla naszego wspólnego rozwoju.*

Co wiedzą ojcowie na temat wychowania i rozwoju dzieci?

68% ojców deklaruje, że poradziłoby sobie bez problemów, gdyby zostali z dzieckiem sami na tydzień. Taką samą opinię wyraziło w tej kwestii 44% matek, ale ponad 1/3 z nich twierdzi, że ojciec „raczej by sobie poradził”. Odpowiedzi, w których ojcowie i matki wskazywali, że w takiej sytuacji ojciec nie poradziłby sobie lub raczej poradziłby sobie, nie przekroczyły 6% ze strony ojców i 12% ze strony matek. Pomimo zdecydowanie pozytywnej odpowiedzi na kwestię poradzenia sobie z dzieckiem przez tydzień, na pytanie o wiedzę na temat rozwoju dziecka już tylko 50% ojców i 38% matek odpowiedziało, że ojciec wie na ten temat bardzo dużo lub sporo.

W tym kontekście pojawiło się pytanie o szkolenia, w jakich ojcowie uczestniczyli i w jakich chcieliby uczestniczyć, by zwiększyć swoje kompetencje rodzicielskie. 59% ojców nie uczestniczyło nigdy w szkoleniu lub warsztatach dla ojców ani rodzin. Ojcowie zostali zapytani, jakie warsztaty ich interesują (w zależności od wieku dziecka).

Ojcowie proponowali też własne tematy dotyczące planu dnia dziecka, diety, budowania relacji opartej na partnerstwie, rodzicielstwa bliskości, motywowania dziecka, nagradzania dziecka, wychowywania bez kar.

Temat szkolenia a wiek dziecka	od 0 do 1 roku	Powyżej 1 roku do 2 lat	Powyżej 2 lat do 3 lat	Powyżej 3 lat do 4 lat	Powyżej 4 lat do 5 lat
Nauka pływania rodzica z dzieckiem w wieku 0-5	6%	4%	9%	4%	5%
Rozwijające zabawy z małymi dziećmi w domu	15%	13%	9%	11%	7%
Pierwsza pomoc przedmedyczna dla dzieci w wieku 0-5	15%	9%	10%	12%	8%
Rodzice i ich relacje po urodzeniu dziecka	8%	5%	3%	5%	4%
Jak radzić sobie z trudnym dzieckiem, rozwiązywać problemy wychowawcze?	8%	9%	10%	13%	11%
Dobry kontakt z dzieckiem - jak go zbudować i utrzymać?	12%	15%	16%	18%	20%
Psychika dziecka, rozwój emocjonalny	14%	14%	15%	15%	17%
Rola ojca w życiu dziecka - teoria i wymiana doświadczeń	8%	14%	10%	9%	11%
Etapy rozwoju dziecka i potrzeby dzieci	11%	15%	15%	13%	16%
Inny temat	3%	1%	3%	1%	1%

Zestawienie odpowiedzi ojców na pytanie: Jaki temat szkolenia byłby dla Ciebie interesujący i odpowiedzi na pytanie: w jakim wieku jest Twoje dziecko? Ankieta CAWI (ojcowie N=94) (*Ojcowie i dzieci. Badanie potrzeb ojców związanych z wychowywaniem małych dzieci - raport, Warszawa 2014*)




Z RAPORTU EWALUACYJNEGO „OJCOWIE I DZIECI - BADANIE POTRZEB OJCÓW ZWIĄZANYCH Z WYCHOWYWANIEM MAŁYCH DZIECI”:

W badaniu wzięli udział głównie ojcowie w wieku 31-40 lat, z wyższym wykształceniem i w większości mieszkający w dużych miastach. Grupa ojców objęta badaniem nie jest więc grupą reprezentatywną dla populacji ojców w Polsce. Ale i w tej grupie można zauważyć niewystarczające kompetencje rodzicielskie. Badani ojcowie w większości współdzielą z matkami obowiązki związane z opieką nad dzieckiem. Mają świadomość, że ich rola w rodzinie nie może się ograniczać tylko do zarabiania pieniędzy. Chociaż ojcowie deklarują, że zajmują się swoimi dziećmi, lubią spędzać z nimi czas, to jednocześnie doświadczają trudności z tym związanych. Nie radzą sobie, gdy dziecko się nie słucha, albo gdy płacze „bez powodu”.

Ojcowie wiedzą, że dobrą relację z dzieckiem tworzy się spędzając z nim czas, angażując się w zabawę, rozmowy z dzieckiem. Ważne jest też poczucie bezpieczeństwa, jakie daje dziecku ojciec. Część ojców uczestniczyła już w szkoleniach dotyczących rozwoju i wychowania dzieci i ocenia je z perspektywy czasu jako przydatne. Jednak większość badanych nie ma żadnych doświadczeń w tym zakresie.

Skalę problemu, jakim są niewystarczające kompetencje rodzicielskie, można dla tej grupy określić jako średnią. Ojcowie w większości są zainteresowani szkoleniami, ale też nie wszyscy uświadamiają sobie swoje potrzeby szkoleniowe związane z wychowaniem i rozwojem dzieci.



Potrzebne są różne formy wsparcia dla ojców. Najbardziej podstawową formą jest Grupa Zabawowa dla ojców i dzieci prowadzona przez Animatora - mężczyznę. Jest to najbardziej optymalna forma zajęć, podczas których ojcowie w bezpiecznych warunkach rozwijają swoje kompetencje, uczą się na doświadczeniach innych ojców, ale też mają szansę uświadomić sobie swoje potrzeby szkoleniowe.

Potrzebne są też inne szkolenia, np. cykliczne warsztaty tylko dla ojców, podczas których omawiane są kolejne zagadnienia związane z ojcostwem, a nawet grupy wsparcia dla ojców, podczas których kładzie się nacisk na wymianę doświadczeń.

Co prawda ojcowie są zainteresowani szkoleniami, ale trudne wydaje się przełamanie ich oporu, niechęci do szkolenia. Warto tu angażować matki, one mogą odegrać ważną rolę w przekonaniu swoich mężów, aby zrobili pierwszy krok i poszli na szkolenie.

Oprócz szkoleń konieczne jest dalsze kształtowanie świadomości społecznej na temat roli współczesnego ojca. Szczególnie ważne są działania skierowane do matek, tak aby dawały ojcom większą swobodę w budowaniu relacji z dziećmi oraz motywowały ojców do dalszego rozwoju.

Trudne może być zorganizowanie szkoleń, warsztatów dla ojców w mniejszych miejscowościach. W badaniu tym zebrano zbyt mało danych na temat ojców ze środowisk wiejskich, toteż konieczna będzie dodatkowa diagnoza w takiej grupie.


Całość raportu „Ojcowie i dzieci” - badanie potrzeb ojców związanych z wychowywaniem małych dzieci jest dostępna na stronie Fundacji Komeńskiego:
http://www.frd.org.pl/repository/FHB%20Ojcowie%20i%20dzieci/Ojcowie%20i%20dzieci_Raport.pdf

OJCOWIE WYCHODZĄ Z CIENIA

Fundacja Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego od ponad 5 lat organizuje Grupy Zabawowe - cykliczne spotkania rodziców i dzieci. Do prowadzenia spotkań przygotowuje animatorki, które pokazują rodzicom jak wspierać rozwój ich dzieci. Grupy Zabawowe cieszą się dużym zainteresowaniem - działa już blisko 400 takich Grup. Animatorzy zauważyły, że ojcowie praktycznie nie pojawiają się na zajęciach. Jak zachęcić ojców do większego uczestnictwa w życiu i wychowaniu dziecka? Jaki jest współczesny ojciec? Odpowiedzi na to pytanie ma udzielić najnowszy raport Ośrodka Ewaluacji przygotowany na zlecenie Fundacji Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komeńskiego. Z Teresą Ogrodzińską z Fundacji Komeńskiego i z Agnieszką Szczurek z Ośrodka Ewaluacji rozmawia Gert Röhrborn z Fundacji im. Heinricha Bölla.

Przeprowadzili Państwo bardzo ciekawe badanie. Co legło u jego podstaw?

Teresa Ogrodzińska (TO): Zależy nam, by w spotkaniach Grup Zabawowych uczestniczyli i matki, i ojcowie. Tymczasem ojcowie nie przychodzą na zajęcia, a jeśli już przyjdą, to się nie angażują w zabawy z dziećmi. W Grupach Zabawowych uczestniczą prawie wyłącznie matki. Stąd celem naszego badania było poznanie doświadczeń ojców - związanych z wychowywaniem dzieci, współdzieleniem obowiązków z mamami, wysondowanie ich oczekiwań i potrzeb dotyczących doskonalenia ojcowskich umiejętności. Udało nam się to zrealizować dzięki wsparciu Fundacji im. Heinricha Bölla.




Poprosiliśmy Ośrodek Ewaluacji o zrobienie badania. Ośrodek Ewaluacji przeprowadził wywiady grupowe z ojcami, a także ankietę internetową skierowaną do ojców i do matek. Były też wywiady indywidualne z trenerami, którzy na co dzień prowadzą warsztaty dla ojców. Wyniki badania są bardzo ciekawe. Stanowią doskonały punkt wyjścia dla działań promocyjnych i szkoleniowych Fundacji Komeńskiego skierowanych do ojców.

Jacy są współcześni ojcowie według Państwa badań?

Agnieszka Szczurek (AS): Współcześni ojcowie są przede wszystkim zaangażowani. W wywiadach i ankietach deklarowali, że spędzają z dzieckiem od jednej do trzech godzin dziennie, a znaczna grupa jest z dzieckiem nawet przez cztery godziny w ciągu dnia. Pytanie tylko, co robią w tym czasie? Wielu twierdzi, że się bawi z dzieckiem, ale też niektórzy przyznają, że dziecko sobie siedzi na dywanie i bawi się klockami, a oni próbują się zdrzemnąć po pracy. Tym niemniej dzisiejsi wiedzą już, że nie mogą „odpędzać się” od dzieci tylko dlatego, że są zmęczeni. Obserwujemy zwiększoną świadomość ojców na temat potrzeb rozwojowych dziecka.

Zapytaliście także kobiety, mamy, jak oceniają ojców. Jak wypadli?

AS: Tu docieramy do bardzo ciekawej kwestii. Mamy oceniają swoich partnerów znacznie gorzej, niż ojcowie samych siebie. Ponad 80 proc. mężczyzn deklaruje, że czyta dzieciom do snu, tymczasem tylko 60 proc. mam potwierdza, że tak faktycznie się dzieje w ich domach. Co zabawne, odwrotnie sprawa ma się jeśli chodzi o oglądanie telewizji i surfowanie po Internecie - ojcowie twierdzą, że oglądają telewizję z dziećmi bardzo rzadko, mamy - że ojcowie bardzo



często spędzają w ten sposób swój czas z dziećmi. Na pewno cieszy świadomość ojców, nawet tych z małych miejscowości, że oglądanie telewizji niekoniecznie jest dobre dla rozwoju dziecka. Trzeba jednak uwzględnić fakt, że większość ojców, którzy wzięli udział w badaniu, to wykształceni mężczyźni z dużych miast, co może mieć wpływ na ostateczny obraz, jaki wynika z badania. Ci ojcowie byli bardziej otwarci, łatwiej było od nich „wyciągnąć” informacje. TO: Czytając raport nie można oprzeć się wrażeniu, że wiedza, co to znaczy być ojcem w sensie pozytywnym jest już dość powszechna.

To efekt kampanii edukacyjnych?


AS: Z pewnością. Badani ojcowie często powtarzali, że dziecku należy czytać dwadzieścia minut dziennie. Te słowa to przecież slogan kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” i znak, że była ona niezwykle skuteczna. Ojcowie deklarują nawet, że chodzą z dziećmi do biblioteki!

Tylko czy naprawdę to robią?

AS: Tego niestety nie wiemy. Musielibyśmy pogłębić badania i towarzyszyć ojcom przez dłuższy czas, żeby się przekonać, czy tak jest naprawdę. W naszym badaniu możemy opierać się jedynie na deklaracjach.

Jakie różnice zdań między mamami i ojcami udało wam się wychwycić w ankietach?

AS: O największej już wspomniałam: znaleźliśmy ją przy czytaniu bajek i wierszy. Osiemdziesięciu trzech ojców na stu deklaruje, że czyta dzieciom, ale tylko sześćdziesiąt trzy mamy to potwierdzają. Inna, bardzo ciekawa różnica dotyczy placu zabaw. Znowu mamy




podobną sytuację: ojcowie deklarują, że chodzą na plac zabaw z dziećmi, mamy często są nieco odmiennego zdania...

Z czego to może wynikać?

AS: Odpowiedzi udzielają nam częściowo wywiady z ojcami, które też prowadziliśmy w tym badaniu. Ojcowie nie przepadają za placem zabaw. Czują się na nim statycznie, dziecko zajmuje się sobą, a oni tylko go pilnują. To dla ojców zdecydowanie zbyt nudne. To, w czym mężczyźni naprawdę się realizują, to organizowanie wypraw z dzieckiem, piłka nożna albo rower. A podejście mam jest trochę inne - denerwują się, gdy ojciec jest zbyt ekspansywny w tych zabawach, bo dziecko się ubrudzi, przemęczy albo przeziębi. To ujawnia bardzo ciekawe niuanse w podejściu do wychowania.

Dzisiejszy ojciec różni się od ojca z lat 70-tych czy 80-tych?

TO: Zdecydowanie. Badani ojcowie często podkreślali, że widzą sporą różnicę między sobą a swoim własnym ojcem, „wielkim nieobecny”, który po pracy wracał do domu, dostawał obiad, a potem musiała być cisza, bo ojciec odpoczywał. Dzisiejsi ojcowie współdzielenie obowiązków widzą jako oczywistą normę. Wyraźnie widać zmianę społeczną. Ojcowie są bardziej refleksyjni. zastanawiają się np.: „co mi się nie podobało, gdy mój tata się mną zajmował?”, „co mam robić, aby być dobrym ojcem?”. Starają się nie powtórzyć błędów swoich ojców.



podobną sytuację: ojcowie deklarują, że chodzą na plac zabaw z dziećmi, mamy często są nieco odmiennego zdania...

Z czego to może wynikać?

AS: Odpowiedzi udzielają nam częściowo wywiady z ojcami, które też prowadziliśmy w tym badaniu. Ojcowie nie przepadają za placem zabaw. Czują się na nim statycznie, dziecko zajmuje się sobą, a oni tylko go pilnują. To dla ojców zdecydowanie zbyt nudne. To, w czym mężczyźni naprawdę się realizują, to organizowanie wypraw z dzieckiem, piłka nożna albo rower. A podejście mam jest trochę inne - denerwują się, gdy ojciec jest zbyt ekspansywny w tych zabawach, bo dziecko się ubrudzi, przemęczy albo przeziębi. To ujawnia bardzo ciekawe niuanse w podejściu do wychowania.

Dzisiejszy ojciec różni się od ojca z lat 70-tych czy 80-tych?

TO: Zdecydowanie. Badani ojcowie często podkreślali, że widzą sporą różnicę między sobą a swoim własnym ojcem, „wielkim nieobecny”, który po pracy wracał do domu, dostawał obiad, a potem musiała być cisza, bo ojciec odpoczywał. Dzisiejsi ojcowie współdzielenie obowiązków widzą jako oczywistą normę. Wyraźnie widać zmianę społeczną. Ojcowie są bardziej refleksyjni. zastanawiają się np.: „co mi się nie podobało, gdy mój tata się mną zajmował?”, „co mam robić, aby być dobrym ojcem?”. Starają się nie powtórzyć błędów swoich ojców.

Idzie nowy trend?

AS: Tak, zdecydowanie. Mężczyźni w wieku od 30 do 40 lat uważają, że obecnie wręcz nie wypada nie angażować się w wychowanie dzieci. A o tym, że współdzielą obowiązki z partnerką, opowiadają z dumą. Jeden z mężczyzn biorących udział w wywiadzie powiedział, że przy dziecku robi wszystko to samo, co żona, oprócz karmienia piersią. Ojcowie interesują się swoimi dziećmi i angażują w opiekę nad nimi od samego początku. Wprawdzie nie wszyscy byli na spotkaniach w szkole rodzenia - być może dlatego, że te nie są jeszcze wystarczająco dostępne i rozpowszechnione. Ale mają swoje sposoby na zdobywanie wiedzy: pytają o radę znajomych, oglądają edukacyjne filmiki w internecie. Nie uchylają się już od codziennych obowiązków rodzicielskich jak ojcowie w poprzednim pokoleniu.

A emocje ojców wobec dzieci? Różnią się od emocji matek? Według stereotypu ojcowie są mniej wrażliwi.

AS: Zadaliśmy badanym ojcom pytanie, co pozytywnego czują, gdy się zajmują dziećmi - dumę, może szczęście? Zdecydowanie dominują uczucia pozytywne: radość, duma, a nawet wzruszenie. I tu znów wyszła ciekawa rzecz - matki są w mniejszym stopniu zdania, że ojcowie czują coś pozytywnego w kontakcie z dzieckiem. Dostrzegają za to zniecierpliwienie partnerów, gdy ci muszą zająć się dzieckiem. Tymczasem ojcowie deklarują wiele pozytywnych emocji.

Czy, a przede wszystkim jak ojcowie rozmawiają z matkami o dzieciach?

AS: Z ankiet wynika, że rozmawiają z partnerkami, ale głównie o kwestiach „technicznych” na temat codziennych spraw związanych z dzieckiem. Trudniej jest im rozmawiać o swoich uczuciach, o osobistych doświadczeniach. Miejscem gdzie ojcowie się otwierają, są warsztaty dla ojców. Niedawno rozmawiałam z trenerami: Krzysztofem Górskim i Michałem Wrońskim, którzy od kilku lat prowadzą szkolenia i grupy wsparcia dla mężczyzn. I oni mówią, że w męskim gronie ojcowie zdecydowanie łatwiej się otwierają, przeżywają ojcostwo bardziej otwarcie, uświadamiają sobie też pewne kwestie związane z własną relacją z ojcem.

Ale rozmowę zaczęliśmy od tego, że ojcowie nie przychodzą z dziećmi na spotkania Grupy Zabawowej. A co dopiero na grupy wsparcia...

TO: I tutaj widzę dużą rolę kobiet. Jeżeli one chodzą na Grupy Zabawowe i opowiadają o tym w domu, to ich partnerzy z czasem też się pojawiają na zajęciach. Mówią wtedy najczęściej: „A bo żona była to i ja przyszedłem...”. Ale są też bariery: mężczyźni czują odpowiedzialność za utrzymanie rodziny, często pracują znacznie ponad etat. Ciężko im wygospodarować czas na dodatkowe spotkania. Jest też bariera niewypowiedziana: ojcowie nie do końca mają świadomość własnych potrzeb, nie wiedzą, że mogą rozwijać się jako ojcowie. Często po prostu uważają: „Jestem dobrym ojcem” i na tym refleksja się kończy. Brak im mobilizacji do samorozwoju. Sygnalizują, że mają problemy z dzieckiem, że dziecko nie słucha, że jest niegrzeczne i uparte, a oni nie wiedzą, jak sobie z tym poradzić, ale to nie przekłada się na refleksję, że może oni potrzebują pomocy i wsparcia?



Trudno też chyba być jedynym tatą wśród wielu mam - w przedszkolu czy w Grupie Zabawowej.

TO: Tak - ojcom ciężko jest wchodzić w „konkurencję” z mamami. Ojciec przychodzi na zajęcia i widząc, że jest sam w gronie kobiet, wycofuje się, bo nie będzie się emocjonalnie odślaniał przed innymi kobietami. A jeśli już zostanie na dłużej, to angażuje się tylko na tyle, na ile to jest konieczne. Gdyby istniały „męskie” Grupy Zabawowe, pewnie ojcowie byłoby bardziej skłonni do angażowania się w takie zajęcia i otwarcia się przed innymi. Prowadzącym na zajęciach również powinien być mężczyzna, ale to też jest na razie problemem, bo to środowisko sfeminizowane - na dziś nie mamy żadnego Animatora. Ale myślę, że nasze starania w kierunku stworzenia takich grup zaprocentują, gdyż ojcostwo staje się ważne, jest to temat coraz bardziej obecny. I mężczyźni przestaną się wstydzić być ojcami. Nurt świadomego ojcostwa już jest widoczny. Lada dzień ma się pojawić magazyn dla ojców na temat ojcostwa właśnie.

Czyli świadome ojcostwo trzeba przede wszystkim wspierać. I czekać, aż to zaprocentuje.

TO: Tak trzeba wspierać i to na różne sposoby, nie może to być jedna forma. Ojcowie są różni. Są tacy, którzy kompletnie nie mają potrzeby doskonalenia się jako ojcowie, i dla nich pierwszym haczykiem mogłyby być Grupy Zabawowe, na które można przyjść z dzieckiem i mimochodem czegoś się dowiedzieć. To może z kolei wywołać refleksję, „jakim ja jestem ojcem”? Jest też grupa ojców, która już kiedyś była na warsztatach, ich nie trzeba już zachęcać do zrobienia pierwszego kroku. Dla nich powinny być inne propozycje, na przykład cykliczne, dłuższe warsztaty ojcowskie. Takie, jakie prowadzi m.in. organizacja tato.net. Ojcowie często twierdzą, że nie mają czasu na warsztaty. Trenerzy z kolei mówią, że jeśli ojcowie już spróbują być na takich zajęciach, to ten czas na kolejne spotkania się znajduje niejako sam. Ojcowie to spektrum różnych postaw i doświadczeń. Przed nami dużo do zrobienia.

Część 1

ARGUMENTY DLA OJCÓW



Dlaczego ważna jest edukacja małych dzieci

edukacja małych dzieci

Argumenty neurologiczne

Wczesne doświadczenia dzieci mają długofalowy i formujący wpływ na rozwój mózgu, umiejętności i zachowań człowieka. Okresem krytycznym jest czas między urodzeniem a piątym-szóstym rokiem życia, czyli przed rozpoczęciem formalnej nauki. Wtedy właśnie najdynamiczniej rozwijają się umiejętności językowe, matematyczne, społeczno-emocjonalne, buduje się poczucie własnej wartości i ciekawość świata - fundamenty nieodzowne do osiągnięcia sukcesu w życiu.

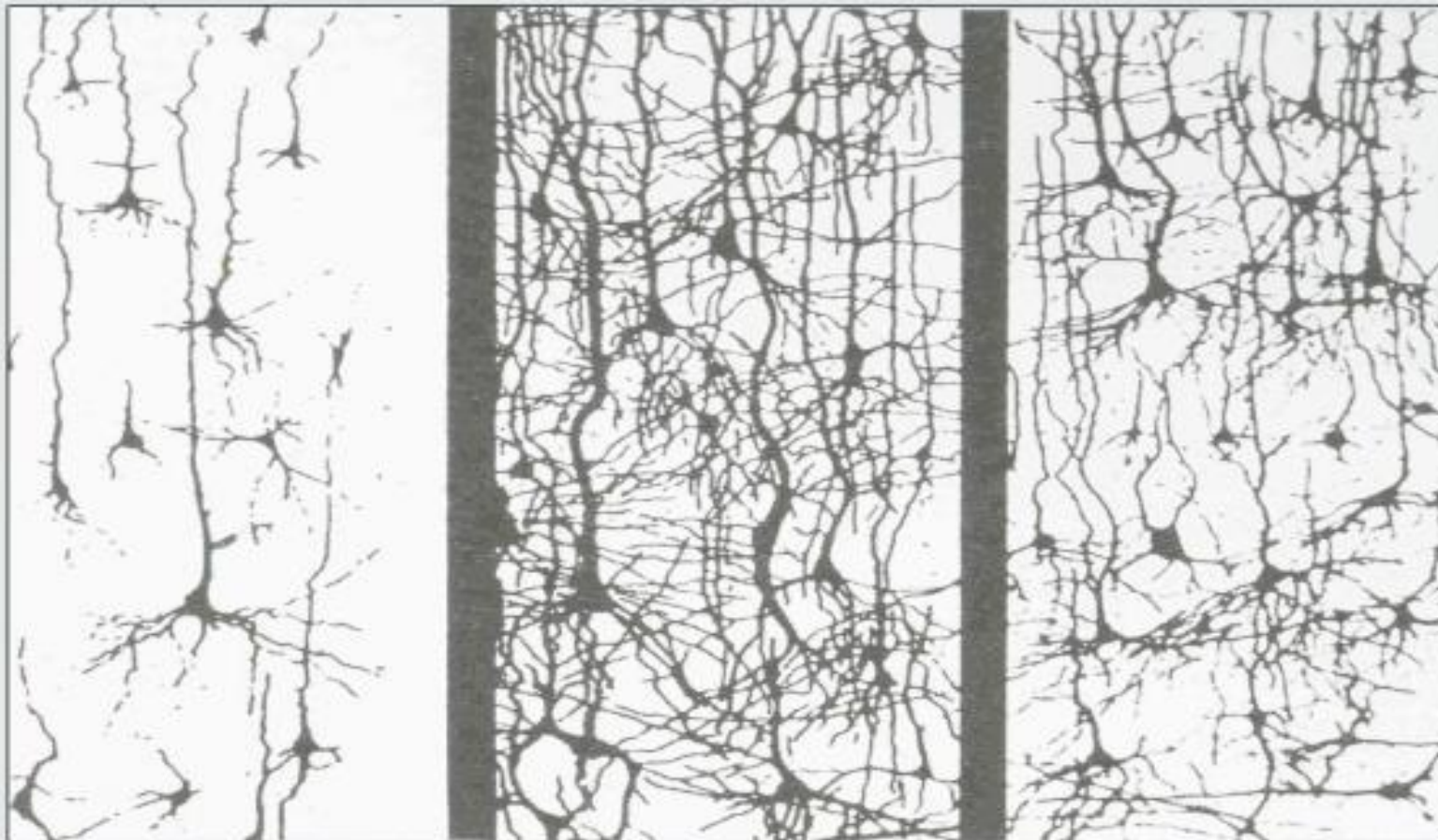
W momencie urodzenia gęstość połączeń między neuronami jest stosunkowo niewielka. Od urodzenia do 6 roku życia z każdą sekundą powstaje 700 nowych połączeń. Dlatego w wieku lat 6 - jest ich najwięcej a w wieku lat 14 już znowu nieco rzadsza - ale oczywiście gęstsza niż przy urodzeniu.

W wieku 6 lat jest ich najwięcej, ponieważ mózg jest do tego procesu odpowiednio przygotowany - „powstające w każdej sekundzie nowe połączenia w mózgu mają do tego odpowiednio przygotowane rusztowanie”


Po urodzeniu

6 lat

14 lat



Rethinking the Brain, Families and Work Institute, Rima Shore, 1997. From: *Founders' Network*, slide 03-012
Połączenia między komórkami nerwowymi w mózgu i ich gęstość.



Kiedy porównuje się gęstość neuronów dzieci wychowywanych w rodzinach i mających regularne kontakty społeczne i dzieci z domu dziecka, które mają znacznie mniej regularne kontakty społeczne, różnica w obrazie tkanki mózgowej jest bardzo znaczna.

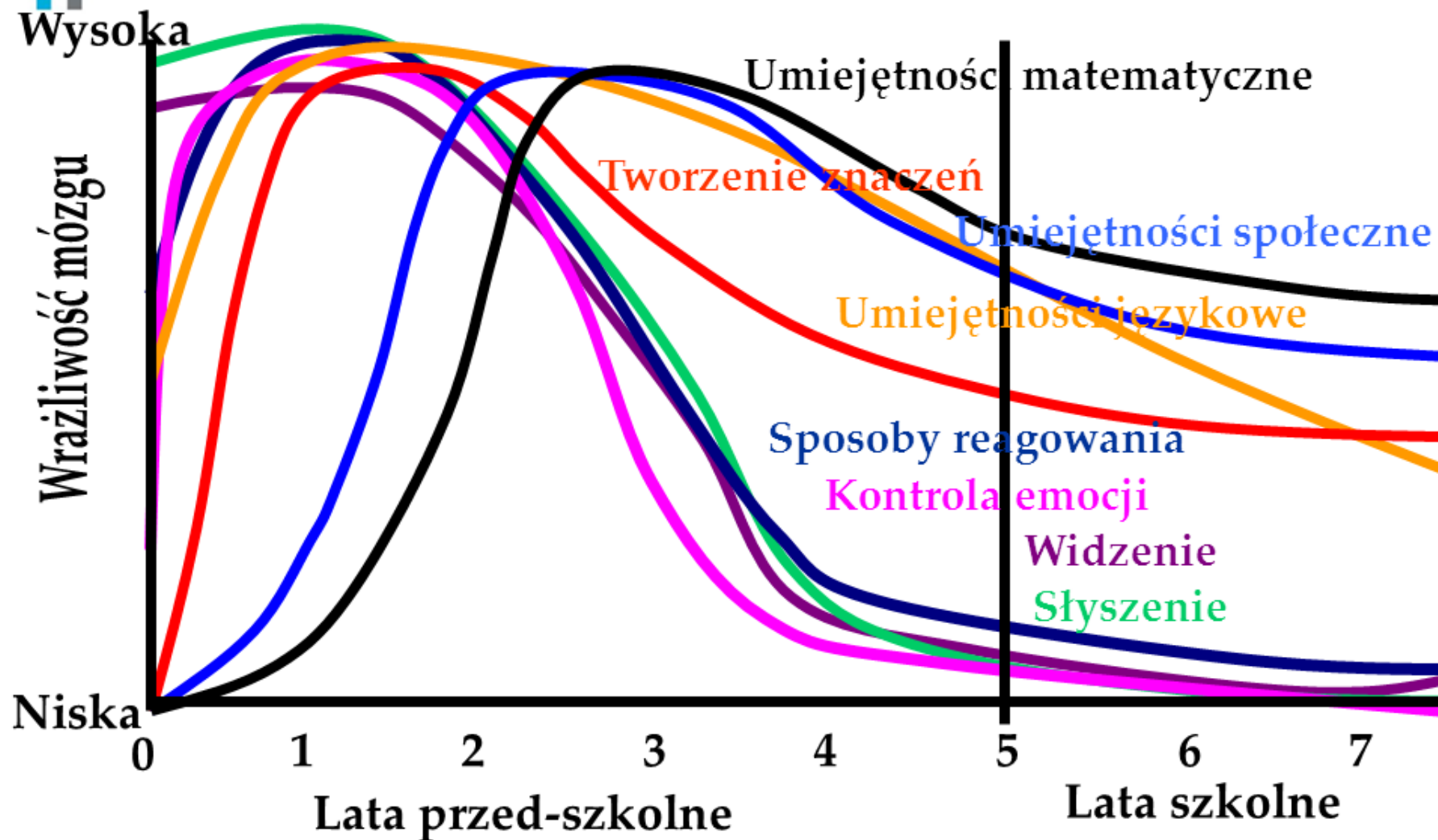
Słabe połączenia, te, które nie są używana -zamierają. Ten proces nazwany jest sieciowaniem i rzeźbieniem mózgu. Stymulacja bodźcami ma ogromny wpływ na sieci w mózgu. Im jesteśmy starsi, tym więcej nieużywanych połączeń zanika. (*Rethinking the Brain*, Families and Work Institute, Rima Shore, 1997).

Im większa gęstość połączeń nerwowych w mózgu tym łatwiej jest się dziecku rozwijać i przyswajać informacje z jego środowiska. Łatwiej się uczy, szybciej reaguje na bodźce.

Okresy krytyczne rozwoju mózgu

Wczesne doświadczenia dzieci mają długofalowy i formujący wpływ na rozwój mózgu i zachowań człowieka. Okresem krytycznym dla rozwoju funkcji mózgu odpowiadających za podstawowe funkcjonowanie jednostki jest okres między urodzeniem a 5 - 6 rokiem życia, czyli przede rozpoczęciem formalnej nauki. Tworzą się wówczas zręby rozwoju poznawczego, umiejętności społecznych i emocjonalnych, językowych.

Wrażliwość mózgu – okresy krytyczne



Graph developed by Council for Early Child Development (ref: Nash, 1997; Early Years Study, 1999; Shonkoff, 2000.)



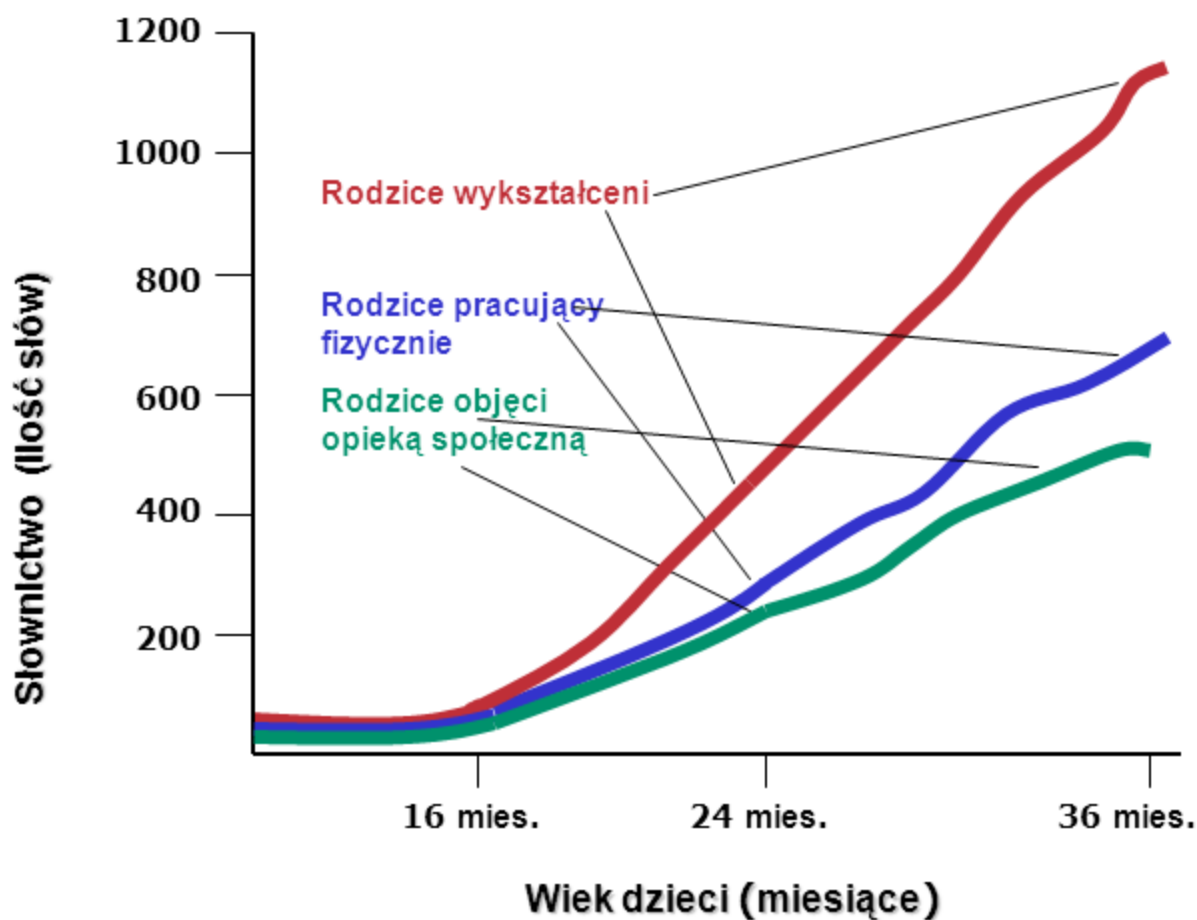
Badania potwierdzają, istnienie krytycznych momentów wrażliwości mózgu. Na przykład:

- Dzieci urodzone z kataraktą, której nie wyleczy się wkrótce po urodzeniu nigdy nie będą potrafiły normalnie widzieć - okres krytyczny dla rozwoju widzenia mija bardzo szybko
- Dzieci urodzone głuche nigdy nie osiągną tych samych umiejętności językowych jak dzieci, które tracą słuch nieco później w trakcie lat dzieciennych. Dzieci głuche od urodzenia „przegapią” okres wrażliwości w rozwoju językowym (mija on ok. 2 roku życia)
- Dzieci, które mają do czynienia z co najmniej 2 językami zanim osiągną wiek 7 miesięcy będą zdolne do mówienia w obu językach tak samo dobrze i i łatwiej będą uczyć się dodatkowych języków. Wiadomo, że kiedy w latach szkolnych uczymy się drugiego języka raczej aktywowane są partie mózgu odpowiedzialne za pamięć a nie za język. Nasza fizjologia uniemożliwi nam formowanie prawidłowych dźwięków i raczej będziemy mówić z obcym akcentem.
- Dzieci, które nie mają regularnych kontaktów z innymi dziećmi zanim osiągną 4 lata, trudniej rozwijają umiejętności społeczno- emocjonalne niż dzieci włączone w grupę rówieńczą w wieku 2 czy 3 lat.

Nash, 1997; *Early Years Study*, 1999; Shonkoff, 2000

Dlaczego należy inwestować w rozwój i edukację małych dzieci argumenty społeczne

Umiejętności językowe dzieci a wykształcenie rodziców



Argumenty ekonomiczne

Wspieranie edukacji małych dzieci to najlepsza inwestycja. Stopa zwrotu z inwestowania w rozwój małych dzieci jest bardzo wysoka. Jak dowodzi laureat ekonomicznej Nagrody Nobla, James Hackmann, inwestowanie w rozwój i edukacji dzieci do szóstego roku życia daje zwrot w wysokości co najmniej czterokrotnej. Stopa zwrotu inwestycji maleje bardzo znacząco w miarę wzrastania dzieci. Inwestowanie w przygotowanie zawodowe jest już nieopłacalne z ekonomicznego punktu widzenia.

Dobre środowisko rozwojowo-edukacyjne dla małych dzieci umożliwia dobrą współpracę z rodzicami. Wsparcie rodziców w wychowywaniu małych dzieci to najlepsza profilaktyka. Pozwala wczesnie wykrywać i eliminować deficyty i prowadzić - wspólnie z rodzicami - efektywne działania wspierające prawidłowy rozwój dzieci.

Argumenty społeczne

Umiejętności, które małe dzieci wyniosą z różnorodnych zajęć edukacyjnych i przedszkola, zaprocentują w szkole - dzieci łatwiej zaadaptują się w nowym środowisku, nie będą miały trudności w nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami, chętnie podejmą wyzwania edukacyjne.

Argumenty pedagogiczne

Wczesne doświadczenia edukacyjne najefektywniej pomagają wyrównywać szanse życiowe dzieci. Wczesne dzieciństwo jest pierwszym i zasadniczym etapem tworzenia się nierówności edukacyjnych, ponieważ w tym okresie możliwości rozwojowe dzieci są największe i najsilniejszy jest wpływ środowiska, w którym są wychowywane. Pozytywne zmiany relacji wychowawczych w rodzinach i wsparcie specjalistyczne dla dzieci poniżej piątego roku życia może przełamać schemat społecznego dziedziczenia biedy i problemów społecznych. Dostęp do jakościowej edukacji jest więc szczególnie ważny dla dzieci wychowujących się w środowiskach zaniedbanych kulturowo i ekonomicznie.

Wniosek:

Główne wysiłki powinny być skierowane na najwcześniejsze lata, gdy system nerwowy jest najbardziej plastyczny i najłatwiej jest pokonać ograniczenia

Potrzeby dzieci według prof. Lilian Katz


Poczucie bezpieczeństwa

Małe dziecko potrzebuje głębokiego poczucia bezpieczeństwa, przy czym chodzi tu o bezpieczeństwo emocjonalne, zwykle opisywane jako poczucie komfortu psychicznego, subiektywne poczucie więzi, głębokiego przywiązania do innej osoby lub osób. Doświadczenie owej więzi czy przywiązania - czyli bezpieczeństwa - płynie nie tylko z faktu bycia kochanym, ale także z **poczucia**, że jest się kochanym, z **poczucia**, że jest się chcianym, z **poczucia**, że jest się kimś ważnym - w stopniu optymalnym (a nie maksymalnym). Proszę zwrócić uwagę, że akcent spoczywa tu bardziej na słowie **poczucie** niż na słowie **bycie**.

Optymalne poczucie własnej wartości

Dotyczy to wszystkich dzieci, bez względu na to, czy pochodzą z zamożnych czy ubogich środowisk, czy wychowują się w domu, czy chodzą do szkoły, czy mają specjalne czy typowe potrzeby - niezależnie od ich wieku, płci, rasy, przynależności etnicznej i narodowości. Każde dziecko powinno mieć odpowiednie - a nie zawyżone - poczucie własnej wartości.

Jako pedagodzy musimy być szczególnie wrażliwi na kryteria samooceny przedszkolaków.




Możemy nie zgadzać się z definicją „grzecznego chłopczyka” czy „grzecznej dziewczynki” obowiązującą w danej rodzinie, ale byłoby bardzo niemądre z naszej strony, gdybyśmy próbowali bagatelizować, podważać, czy w inny sposób naruszać kryteria samooceny dziecka. Jednocześnie musimy pomóc mu w przyswojeniu kryteriów obowiązujących w środowisku przedszkolnym, które mają na celu **dobro całej grupy** naszych podopiecznych. Nie przychodzi mi na myśl żadna sytuacja, w której podważenie szacunku dziecka dla własnej rodziny mogłoby się okazać dla niego korzystne.

Poczucie, że warto jest żyć

Każde dziecko musi mieć poczucie, że życie ma sens, daje sporo zadowolenia, jest ciekawe i prawdziwe. Oznacza to, że należy włączyć dzieci w zajęcia oraz w interakcje związane z zajęciami, które będą dla nich autentyczne, sensowne, atrakcyjne i absorbujące. Chodzi mi o to, że w nowoczesnym społeczeństwie w krajach uprzemysłowionych pojawiła się potencjalnie niebezpieczna tendencja - dla małych dzieci tworzy się sztuczne, zmyślane, niepoważne i banalne otoczenie, gdzie oferuje się im sztuczne, zmyślane, niepoważne i banalne przeżycia. Proponuję też, byśmy wybierając zajęcia dla grupy nie ulegali pokusie wybierania tych, których jedynym celem jest rozbawienie czy rozweselenie dzieci. Przykładowe kryteria doboru zajęć mogłyby uwzględniać następujące kwestie: (a) czy zajęcia te umożliwiają dzieciom wykorzystanie własnych doświadczeń i odtworzenie własnego otoczenia i (b) czy dzięki nim dorośli będą mogli pomóc dzieciom w zrozumieniu ich własnych doświadczeń.

W domu, przedszkolu czy szkole dzieciom trzeba stworzyć możliwość przeżywania




doświadczeń, dzięki którym zaczną postrzegać swoje życie jako prawdziwe, autentyczne, wartościowe i satysfakcjonujące.

Pomoc w zrozumieniu doświadczeń

Małe dzieci potrzebują dorosłych, którzy pomogą im zrozumieć ich własne doświadczenia. Pewne pojęcia i sposoby rozumienia tych doświadczeń kształtują się jeszcze przed pójściem do przedszkola. Niektóre mogą być błędne lub fałszywe, choć odpowiednie dla danego poziomu rozwojowego. W moim przekonaniu jednym z naszych najważniejszych zadań dorosłych jest pomóc dzieciom w lepszym, doskonalszym i pełniejszym zrozumieniu ich własnego świata, a w miarę dorastania, zanim rozpoczną naukę w szkole podstawowej, także pomóc im w zrozumieniu doświadczeń innych ludzi, oddalonych w czasie i przestrzeni. W zasadzie dążenie do coraz lepszego i coraz pełniejszego rozumienia to proces, który powinien trwać całe życie.

Można by w tym miejscu zapytać: a co właściwie dzieci powinny rozumieć? Odpowiedź brzmi: pewnością innych ludzi - co robią i dlaczego. Co odczuwają i jak się czują, a także jak doświadczają żywe istoty w swoim otoczeniu. Jak dzieci i inne stworzenia rosną, skąd pochodzą ludzie i rzeczy, jak rzeczy powstają i funkcjonują itd.

Jeśli mamy dzieciom pomóc w lepszym i pełniejszym zrozumieniu ich własnych doświadczeń, musimy najpierw odkryć, jak dzieci rozumieją swoje doświadczenia. Proces odkrywania,




w którym ważną rolę pełnią przygotowane przez nas zajęcia, pozwoli nam podjąć właściwą decyzję dotyczącą dalszych działań i przyszłego planu pracy.

Autorytet dorosłych

Małe dzieci potrzebują dorosłych, którzy akceptują swój autorytet wynikający z większego doświadczenia, wiedzy i mądrości. Oznacza to, że ani rodzice, ani nauczyciele nie powinni wahać się między dwoma skrajnościami: postawą autorytarną i permissywną. (Baumrind, 1971). Postawę autorytarną można określić jako egzekwowanie władzy przy braku ciepłych uczuć, zachęty czy wyjaśnienia. Z kolei postawa permissywna to rezygnacja dorosłego z autorytetu i władzy, choć w tym przypadku dzieci mogą otrzymać ciepło, zachętę i wsparcie, jeśli tego potrzebują. W moim przekonaniu, zamiast skrajnej postawy autorytarnej czy permissywnej, dzieci potrzebują autorytetu **dorosłych, którzy mają znaczącą władzę nad ich życiem, jednocześnie okazując im ciepło, wsparcie i zachętę oraz jasno wyjaśniając, dlaczego wytyczyli pewne nieprzekraczalne granice.** Autorytet oznacza również traktowanie dzieci z szacunkiem - liczenie się z ich poglądami, odczuciami, pragnieniami i pomysłami, nawet jeśli wywołują one nasz sprzeciw. Nietrudno szanować kogoś, z kim się zgadzamy. Szanować kogoś, kto ma odmienne poglądy, pragnienia i odczucia, zwłaszcza takie, których nie aprobujemy, to oznaka mądrości rodziców i prawdziwego profesjonalizmu nauczycieli.

Dobre wzorce osobowe

Małe dzieci potrzebują optymalnego kontaktu z dorosłymi oraz ze starszymi kolegami, którzy



posiadają cechy charakteru, jakie chcielibyśmy w dzieciach rozwinąć. Każdy z nas może sporządzić listę takich cech. Z pewnością okaże się, że są między takimi listami różnice, ale bardzo prawdopodobne jest też, że znajdują się na nich cechy identyczne, jak troska o innych, prawdomówność, uprzejmość, akceptacja dla odmienności, chęć uczenia się itd.

Proponuję, byśmy przyjrzelisi uważnie otoczeniu dzieci i odpowiedzieli na następujące pytania:

- Jak często nasze dzieci mają kontakt z ludźmi posiadającymi te cechy?
- Jak często nasze dzieci oglądają ludzi, którzy są zaprzeczeniem tych cech, a jednocześnie przedstawiani są jako osoby szczególnie atrakcyjne?

Powyższych sześć punktów dotyczy naszej odpowiedzialności za jakość codziennego życia wszystkich naszych dzieci, niezależnie od tego, gdzie dorastają. Musimy dostrzec fakt, że los naszych własnych dzieci, każdego dziecka bez wyjątku, jest ściśle i nierozzerwalnie spleciony z losem wszystkich dzieci. Jeśli nasze dziecko potrzebuje będzie operacji ratującej życie, operację tę wykona czyjeś dziecko. Jeśli nasze dziecko doświadczy przemocy, sprawcą przemocy będzie czyjeś dziecko. Pomyślność naszym dzieciom możemy zapewnić jedynie wówczas, gdy zapewnimy pomyślność wszystkim cudzym dzieciom. Ale troska o cudze dzieci nie wynika jedynie ze względów praktycznych – troska ta jest po prostu słuszna.

Lian Katz

Grupy Zabawowe - szansa na rozwój dzieci i aktywizację rodziców

Teresa Ogrodzińska

Wstęp


W pierwszych latach życia dzieci są chłonne jak gąbka i z największą intensywnością starają się rozumieć świat, znaleźć w nim miejsce dla siebie. Szukają wzorców, sprawdzają granice, uczą się bycia z innymi. Ten okres można by porównać z wytężonym treningiem - im dłużej dzieci systematycznie praktykują pewne postawy, zachowania, umiejętności, tym bardziej wchodzą one im w krew - stają się drugą naturą i normą postępowania. Powstaje fundament, na którym buduje się cała przyszłość dziecka. Bez tego fundamentu znacznie trudniej jest nam w szkole, bez niego nie marzymy o rzeczach niemożliwych, bez niego boimy się oddalać od miejsca zamieszkania, bez niego nie ufamy innym.

Świadomość, że we wczesnym dzieciństwie kształtują się nasze podstawowe umiejętności i kompetencje intelektualne, społeczne i emocjonalne niezbędne w dalszej karierze szkolnej i zawodowej jest w Polsce coraz powszechniejsza. Zgodnie z przysłowiem - „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”. Ta oczywista prawda nie przekłada się to jednak na polską politykę społeczną i edukacyjną - wspieranie rozwoju małych dzieci jest ciągle jednym z wyraźnie zaniedbanych obszarów, zarówno merytorycznie, jak i finansowo.

OJCOWIE
MAŁYCH
DZIECI



Mapa Grup Zabawowych w Polsce



Znaczenie usług edukacyjnych dla najmłodszych pokazują badania przeprowadzone przez Barbarę Murawską (B. Murawska, *Segregacja na progu szkoły podstawowej*, ISP, Warszawa 2004) zwracające uwagę na zależność pomiędzy długością uczęszczania do przedszkola a umiejętnościami dzieci (w zakresie czytania, pisania i podstaw matematycznych) na progu szkoły podstawowej. Wyniki tych badań wyraźnie pokazują, że dzieci z rodzin o niskim statusie ekonomiczno - społecznym najlepiej radzą sobie w szkole, jeśli do przedszkola pójdą w wieku 3 lat. Ta zależność jest wyjątkowo silna w przypadku chłopców.

Niestety - mimo ogromnej poprawy w ostatnich latach - na wsiach do przedszkoli nie chodzi ponad 45% dzieci 3 i 4 letnich. Znacznie gorzej wygląda sytuacja dzieci poniżej 3 roku życia - jedynie ok. 3% w skali kraju korzysta z instytucjonalnej opieki. Tak zwana „ustawa żłobkowa” wprowadziła różnorodne formy opiekuńczo - edukacyjne dla tej grupy wiekowej, część z nich, np.: dzienny opiekun czy klub dziecięcy powinny dobrze się sprawdzać w środowiskach wiejskich. A jednak powstają bardzo powoli, chociaż np. klub dziecięcy może z powodzeniem zastępować przedszkole. Istotną barierą jest ciągle dominujące przeświadczenie, że miejsce małych dzieci jest przy matce a wszelkie rozwiązania instytucjonalne zabierają dzieciom dzieciństwo.

Zachęcamy lokalne władze samorządowe, organizacje pozarządowe a także aktywne rodziców do zakładania Grup Zabawowych tam gdzie oferta dla małych dzieci jest niewystarczająca. Grupy Zabawowe w krajach „starej” Unii Europejskiej są bardzo popularną formą wspierania rodziny. W Polsce z inicjatywy Fundacji Komeńskiego działa już ponad 200 Grup Zabawowych, głównie na terenach wiejskich.

Na czym polega Grupa Zabawowa

Grupa Zabawowa to spotkania dla małych dzieci i ich rodziców lub opiekunów pod merytoryczną opieką Animatora. W Grupie Zabawowej, w odróżnieniu od innych form opieki nad najmłodszymi, rodzice lub opiekunowie towarzyszą swoim dzieciom podczas zajęć. Służy to nie tylko dobremu samopoczuciu dzieci, ale także pozwala rodzicom rozwijać własne umiejętności wychowawcze i wzmacniać relacje z dziećmi. Rodzice mają szansę odkrywać wartość wspólnej zabawy i jej znaczenie dla rozwoju dziecka.

W Grupie Zabawowej mogą uczestniczyć dzieci od kilku miesięcy do czwartego piątego roku życia. Z praktycznych doświadczeń wynika jednak, że najlepiej organizować zajęcia w dwóch grupach wiekowych (dzieci od kilku miesięcy do 3 lat i dzieci od 3 do 5 lat). Spotkania odbywają się zazwyczaj raz w tygodniu i trwają 2-3 godziny.

Grupy Zabawowe to doskonały sposób wspierania rozwoju najmłodszych dzieci. Szczególnie, kiedy dziecko jest za małe, by pójść do przedszkola albo kiedy w okolicy nie ma takiej placówki. Ponadto systematyczne spotkania rozwijają umiejętności organizacyjne i społeczne rodziców. Rodzice aktywnie uczestniczą w zajęciach - wspólnie z Animatorką opracowują zasady funkcjonowania Grupy, program pracy z dziećmi, harmonogram zajęć, proponują i samodzielnie prowadzą zabawy z dziećmi. Współorganizują materiały do zabaw, napoje, posiłki. Nawiązują przyjazne kontakty z innymi rodzicami, wspomagają się wzajemnie i wymieniają doświadczenia.

Korzyści - dlaczego warto tworzyć Grupy Zabawowe

Udział w Grupie Zabawowej pozwala dzieciom:

- ❖ uczyć się przez obserwację i naśladowanie
- ❖ nawiązywać kontakty z dziećmi w różnym wieku
- ❖ poznawać nowe słowa
- ❖ rozwijać samodzielność
- ❖ bawić się z innymi dziećmi
- ❖ poznawać i przestrzegać zasady obowiązujące w grupie, co ułatwia adaptację w przedszkolu a później w szkole

Dzięki Grupom Zabawowym społeczność lokalna zyskuje:

- ❖ nową formę edukacji małych dzieci
- ❖ świadomość wagi edukacji dzieci od urodzenia
- ❖ podniesienie prestiżu gminy
- ❖ możliwość sensownego wykorzystania zasobów lokalowych
- ❖ łatwiejszą adaptację dzieci do przedszkola i szkoły
- ❖ nową formę profilaktyki społecznej
- ❖ formę wsparcia finansowego mieszkanek gminy - zatrudnienie jako Animatorki
- ❖ możliwość wykorzystania różnorodnych umiejętności rodziców

Udział w Grupie Zabawowej daje rodzicom możliwość:

- ❖ obserwowania etapów rozwoju dzieci w różnym wieku
- ❖ wymiany doświadczeń na temat wychowania dzieci
- ❖ skoncentrowania się na dziecku - uczy słuchania, rozmawiania z dzieckiem
- ❖ rozpoznawania potrzeb dziecka, zaspokajania potrzeby bliskości
- ❖ poznania sposobów na rozwijanie w dzieciach ciekawości i wytrwałości
- ❖ tworzenia warunków rozwojowych dla dzieci poprzez danie im swobody w działaniu
- ❖ poznania różnych pomysłów na zabawy z dzieckiem

Podsumowanie

W miejscowościach, gdzie nie ma żadnej oferty edukacyjnej dla najmłodszych dzieci Grupy Zabawowe bardzo dobrze pełnią rolę „nogi w drzwi” - pokazują potrzeby małych dzieci ale też integrują środowisko matek. Część z nich chętnie wróciłaby do pracy. I to jest dobry moment, żeby na bazie Grupy Zabawowej stworzyć klub dziecięcy lub dziennego opiekuna. Animatorki - po przejściu szkolenia mogą zostać profesjonalnymi opiekunkami, a pozostałe matki podjąć pracę. Warto o tym pomyśleć.

Użyteczne informacje:

„Jak pracować z małymi dziećmi i rodzicami. Poradnik dla bibliotek”

http://www.frd.org.pl/repository/FRSI_biblioteczne/FK_Poradnik_Inspiracje_JAKpracowac_zmalymi_dziecmi_2013.pdf.

„Grupy Zabawowe dla małych dzieci i rodziców - poradnik dla gmin i organizacji pozarządowych”

http://www.frd.org.pl/repository/upload/grupy_zabawowe.pdf

Ojcowie w wychowaniu dzieci

Michał Wroński

Czy Ojciec jest niezbędny w wychowaniu dziecka? Takie pytanie zadała mi ostatnio dziennikarka prosząc o komentarz raportu zrealizowanego na zlecenie Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich pokazującego, iż w Polsce nadal dominuje model, w którym głównym „filarem” ekonomicznym rodziny jest mężczyzna, a kobieta przejmuje na siebie zadania związane z wychowywaniem dzieci.

Serce Ojca

Ken Kenfield w swojej książce „Serce Ojca” wyróżnia cztery typy ojcowskiej obecności: fizyczną, psychiczną, emocjonalną i duchową.

Obecność fizyczna

to oczywiście czas spędzany ze swoimi dziećmi.

Obecność psychiczna

to stopień zaangażowania w świat dziecka, przykładowo ojciec spędzający głównie czas na oglądaniu telewizji i czytaniu gazety nie będzie ojcem obecnym psychicznie w rodzinie.

Świat emocji

Kolejna obecność to świat emocji. Niestety z wielu przyczyn, głównie kulturowych, świat emocji był przez wiele, wiele lat uznawany za coś wstydliwego, coś czego raczej nie należy pokazywać na zewnątrz. Przez wiele lat był starannie ukrywany, teraz dopiero powoli odkrywamy jego wartość.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę cztery podstawowe emocje, czyli radość, złość, smutek i strach to można powiedzieć, że kulturowo mężczyźni mają znacznie ograniczony dostęp do strachu i smutku, czyli: „chłopaki nie płaczą”, „mujesz być odważny” - inaczej mówiąc: „nie bój się”. Kobiety natomiast mają mniejszy dostęp do złości, czyli: „grzeczne dziewczynki się nie złością”, „złość piękności szkodzi”.

Jakie są skutki tych ograniczeń? Statystyki są nieubłagane, przytłaczającą większość osób ze złamanymi kręgosłupami po skokach do wody stanowią młodzi chłopcy, którzy... „niczego się nie bali” i skoczyli.

Trzeba tutaj zdecydowanie powiedzieć, że pierwszymi nauczycielami emocji są dla dziecka rodzice, to jak oni przeżywają swoje emocje jest głównym wzorcem zachowań emocjonalnych dla ich dzieci. To Ojciec musi pokazać swoim przykładem, że „prawdziwy mężczyzna” może się bać, a nawet czasem sobie popłakać. Szczególnie dla synów ten wzorec jest niezbędny. To właśnie w tym momencie młodzi chłopcy uczą się świata emocji. Przykład rodzica innej płci, czyli matki nie będzie tu w pełni wiarygodny.

Obecność duchowa

No i wreszcie ostatnia obecność - duchowa. Kenfield ma tu na myśli pokazanie dzieciom systemu wartości, zarówno takich jak wiara czy patriotyzm, jak również tych „codziennych”, jak uczciwość, lojalność. Wg badań Kenfielda ojciec ma zdecydowanie większe prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu (tzn. że dzieci przyjmą proponowany przez niego system wartości) niż matka.

Co zatem powstrzymuje mężczyzn przed byciem „obecny” ojcami w swoich rodzinach?

Najczęstsza odpowiedź to oczywiście brak czasu, czyli „przecież ja pracuję”, „ktoś musi tę rodzinę utrzymać”.

Kolejne odpowiedzi to „żona robi to lepiej ode mnie”, albo „moje dzieci są jeszcze na to za małe lub już za stare”.

Często mężczyźni mówią też „nie wiem, jak być tatą”. Nikt ich tego nie nauczył. Mężczyźni nie są „obecny” ojcami, bo ich ojcowie ich tego nie nauczyli. Nie jest łatwo przerwać dziedziczenie tego modelu ojcostwa.

Mój tata jest OK

Jeżeli jednak chcemy kiedyś usłyszeć od naszego dziecka „mój tata jest OK”, to musimy się sprawdzić na czterech polach działania. Te pola to: zaangażowanie, stałość, znajomość naszego dziecka oraz opiekuńczość. Dlaczego akurat te, a nie inne? Odpowiedź jest prosta - to dzieci tak powiedziały. Kenfield i jego Narodowe Centrum Ojcostwa przez lata zadawali badanym (dzieciom kończącym 18 lat) dwa pytania: czy twój ojciec jest/był OK.? a jeśli tak, to dlaczego tak uważasz? Te cztery obszary to po prostu najczęściej udzielane odpowiedzi.



Zaangażowanie

Czyli ilość i jakość czasu poświęcanego swoim dzieciom. Najważniejsze w tym obszarze jest, aby nasz ograniczony obowiązkami czas dobrze wykorzystać z dziećmi, czyli nie dzielić go z oglądaniem seriali, meczów, serfowaniem po internecie czy gotowaniem. Ważne, aby był to czas poświęcony tylko dziecku. Nawet jeżeli będzie to pół godziny dziennie, to będzie ono bardziej wartościowe niż 2h, ale dzielone z Internetem czy telewizją. Tylko takie „poświęcenie” się dziecku powoduje, że możemy mówić o naszej obecności psychicznej w rodzinie.

Znajomość naszego dziecka

To wiedza o tym, co interesuje naszego syna czy córkę, kto jest ich przyjacielem, czego się obawiają lub o czym marzą. Wiedzę tę nabywamy w drodze dyskretnych obserwacji (nadmiernym wypytywaniem co najwyżej możemy uzyskać odpowiedzi „nie wiem” lub „jestem zmęczona”). Ten obszar świadczy, że ojciec jest „zorientowany w temacie” swoich dzieci, a przez to buduje też u nich szacunek do siebie.

Stalość

Oznacza bycie przewidywalnym dla dziecka. Przewidywalność powinna dotyczyć zarówno moich zachowań, jako człowieka np. okazywania uczuć czy dotrzymywania obietnic, jak też stałości w moich strategiach wychowawczych. Tzn. jeżeli się na coś umawiamy, to nie łamię tych ustaleń następnego dnia i nie zmieniam ich w zależności od tego, czy mi dziś pasują, czy nie.


Opiekuńczość

Zaspokajanie potrzeb dzieci. Potrzeb fizycznych i materialnych, ale też emocjonalnych, poznawczych i psychicznych. To umiejętność zachęcania i doceniania, to uważne słuchanie i traktowanie z szacunkiem, a przede wszystkim zapewnienie dzieci o tym, że je kochamy, bo to warunek podstawowy i niezbędny do tego, by czuły się bezpiecznie.

Praca nad tymi, czterema obszarami daje Ojcom bardzo dużo satysfakcji i zapewnia poczucie spełnienia w roli rodzica. Trzeba tylko się odważyć i zacząć je zgłębiać. Taka jest właśnie rola ojca w wychowaniu dzieci: poświęcanie im czasu, znajomość ich świata, bycie dla nich przewidywalnym oraz zapewnianie realizacji ich potrzeb fizycznych, ale też psychicznych i emocjonalnych, aż wreszcie, a może przede wszystkim zapewnianie ich o swojej miłości i wsparciu.

Nie stać nas na wychowywanie dzieci bez ojców!

Wracając do początkowego pytania o niezbędność ojca w procesie wychowania dzieci warto odnieść się również do wyników badań, które są nieubłagane. Wśród chłopców i dziewcząt wychowujących się bez ojca wzrasta prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań niepożądanych, ryzykownych i destrukcyjnych w porównaniu z dziećmi wychowywanymi przez ojców. W przypadku chłopców ucieczki z domu są 63% częstsze, a liczba chłopców używających narkotyki jest większa o 37%. Dwa razy więcej dziewcząt zaszło w ciążę jako nastolatki oraz o 53% zwiększa się prawdopodobieństwo popełnienia samobójstwa.



Zarówno ucieczki z domu chłopców, jak i wczesne ciąże dziewczyn są często przejawem „poszukiwania” swojego Ojca u innych mężczyzn. Te dane są porażające. Nie stać nas na wychowywanie dzieci bez ojców!

Tym bardziej, że kolejne badania potwierdzają pozytywny wpływ zaangażowanych ojców na swoje dzieci. Chłopcy i dziewczęta z takich rodzin częściej:

- ❖ Mają wysokie poczucie własnej wartości.
- ❖ Są mniej podatne na wpływ grupy rówieśniczej.
- ❖ Okazują empatię.
- ❖ Są ciekawi świata i kreatywni.

Takie dzieci czują się bardziej bezpieczne i doceniane, więc mogą całą swoją energię poświęcać na rozwój i uczenie się, a nie na walkę o to, czego im najbardziej brakuje.

Artykuł przeczytacie również na: <http://www.rozwojdziecka.org.pl/wirtualne-warsztaty/ojcowie-w-wychowaniu-dzieci-2/>


Nowa koncepcja ojcostwa

Yasemin Sıralı, Dilek Özmen

Yasemin Sıralı i Dilek Özmen przedstawiają Fundację Edukacji Matki i Dziecka (ACEV), turecką organizację pozarządową, z której pomocy skorzystało w 13 krajach prawie 700 tysięcy matek, ojców i dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji socjalno-bytowej. Od 1996 roku Fundacja realizuje Program Wsparcia Ojców, skierowany do ojców o zróżnicowanym poziomie wykształcenia, mających dzieci w wieku 3-11 lat. Z inicjatywą rozpoczęcia takiego programu wyszły uczestniczki innego projektu ACEV, które stwierdziły, że mimo coraz większej wiedzy o rodzicielstwie i dzieciach nadal natrafiają na problemy w domach.


Współzałożycielka Fundacji i członkini zarządu Sevda Bekman tak opisała tę sytuację: „Kobiety uznały, że pewien kłopot stwarzają ojcowie dzieci, którzy nie pomagają im w zastosowaniu nowych umiejętności wychowawczych. Dlatego zaproponowały objęcie szkoleniem ich mężów. Pracowaliśmy przy założeniu, że dziecko funkcjonuje w pewnej sytuacji rodzinnej, ale okazało się, że sytuację tę tworzą tylko matka z dzieckiem. Potrzebne było większe zaangażowanie ojców. Pomysł opracowania dla nich takiego programu w społeczeństwie patriarchalnym wydawał się nierealny, ale musieliśmy się podjąć tego zadania.”

OJCOWIE
MAŁYCH
DZIECI



Program Wsparcia Ojców realizowany jest w Turcji i pięciu innych krajach. Jego głównym celem jest zmiana postępowania mężczyzn i uświadomienie im znaczenia roli ojca dla rozwoju dziecka. Program odwołuje się do silnego poczucia obowiązków ojcowskich w kulturze tureckiej, ale zwraca też uwagę na społeczno-psychologiczne aspekty działań ekonomicznych i postaw moralnych. Uczestniczący w nim ojcowie mogą lepiej porozumiewać się z dziećmi, wychowywać je w duchu bardziej demokratycznym, aktywniej uczestniczyć w zajęciach rozwojowych oraz dbać o bezpieczeństwo i dobre samopoczucie synów i córek.

Koncepcję programu modyfikowano dotychczas pięciokrotnie, po raz ostatni w 2011 roku, kiedy włączone do niego problematykę przemocy domowej, równouprawnienia płci i ochrony praw dziecka. Obecnie program składa się z 15 dwugodzinnych lub dwupółgodzinnych zajęć, podczas których grupa 15 ojców pod kierunkiem przeszkolonych przez ACEV liderów wymienia swoje opinie. Proponowane tematy to między innymi: postawy wychowawcze, jak słuchać ze zrozumieniem, kształtowanie pozytywnych zachowań, społeczny, emocjonalny i intelektualny rozwój dziecka, jak spędzać czas z dzieckiem, znaczenie zabawy, trudności życiowe, odpowiedzialność dziecka czy spotkania z matkami. Sesje odbywają się w porze wieczornej, aby mogło wziąć w nich udział jak najwięcej ojców. Spotkania prowadzone są na zasadzie swobodnej rozmowy na podstawie konkretnych przykładów z elementami zabaw i gier fabularnych oraz pytań i odpowiedzi. Na przykład na pierwszym spotkaniu uczestnicy wracają myślą do własnego dzieciństwa, odpowiadając na pytania w rodzaju: „Jakie oczekiwania miał wobec ciebie twój ojciec?” i „Jakie oczekiwania ty sam masz wobec




własnego dziecka?”, co prowadzi do dyskusji i porównań. Na koniec pada pytanie: „Co możemy zrobić, aby wesprzeć rozwój naszych dzieci?”.

„Mój ojciec wypełniał swoje obowiązki, dbając o to, byśmy mieli co jeść i troszcząc się o nasze bezpieczeństwo - wspomina jeden z uczestników programu. Dla niego to właśnie znaczyło być ojcem. Ale nam brakowało jego miłości. Ojciec nie bawił się z nami, nie spędzał z nami czasu, bił nas i matkę. Nie mam do niego żalu i nadal go szanuję, ale jego zachowanie utrwaliło we mnie negatywną cechę - pewne poczucie bezsiły. Po latach okazało się, że jestem podobny do ojca. Może nie przypominam go we wszystkim, ale mam sporo jego cech. Mój ojciec nie okazywał uczuć ani troski - ja też tego nie robię. Wiem, że mam z tym problem.”

Podobne wrażenie ma wiele tureckich dzieci, które szanują i kochają swoich ojców, ale brak im z ich strony uczucia, uwagi i wyrozumiałości. ACEV dąży do zwiększenia udziału ojca w wychowaniu, co w kulturze tureckiej oznacza wyłom w tradycji, w której mężczyzna jest dyscyplinującym strażnikiem cnót moralnych i rzadko uczestniczy w dziecięcych zabawach. Program udowodnił, że dzięki dobrej informacji i stworzeniu okazji do praktykowania czynności do tej pory uważanych za „matczyne” (np. zmienianie pieluch) panowie nabierają większej chęci do angażowania się w obowiązki rodzicielskie.


W programie uwzględniono potrzeby dziecka w powiązaniu z odpowiednimi umiejętnościami, które pozwalają ojcom na skuteczne odnalezienie się w nowej roli. Cykl zajęć trwa 13 tygodni. Na dwie dodatkowe sesje zapraszane są żony uczestników, którym przedstawia się omawiane tematy.



Liderzy grup zachęcają do praktycznego wykorzystania nowo nabytej wiedzy, do tworzenia bardziej demokratycznych i nacechowanych wzajemnym szacunkiem relacji w rodzinie. Ci spośród uczestników, którzy wcześniej stosowali przemoc fizyczną lub słowną wobec żon i dzieci, zaczynają się lepiej do nich odnosić i wypracowują nowe sposoby kontaktu z domownikami. Skuteczność programu potwierdziły ankiety. Wyniki pokazały statystycznie znaczący spadek postaw autorytarnych i permissywnych (według oceny własnej), wzrost zaangażowania w wychowanie oraz częstsze stosowanie demokratycznych metod wychowawczych. Oprócz ankiet Fundacja prowadziła badania w formie pogłębionego wywiadu, oceniając zmiany w zachowaniach mężczyzn po zakończeniu programu. Okazało się, że wielu uczestników docenia swoje nowe umiejętności i stosuje je na co dzień.

„Przedtem, gdy moja córka płakała czy krzyczała, tylko podnosiłem głos i rękę, że niby zaraz dam jej klapsa. Wtedy przestawała - mówi jeden z ojców. Ale to znaczyło, że lekceważę jej potrzeby, nie szukam innego wyjścia z sytuacji. Teraz wiem, że popełniałem błąd. Nauczyłem się lepiej rozumieć własne dziecko.”

Opinie uczestników potwierdziły żony, uznając, że ich mężowie nauczyli się bardziej panować nad sobą, przestali bić swoje dzieci i zaczęli lepiej się z nimi porozumiewać. Jedna z matek stwierdziła: „Teraz mój syn mówi mi, że ojciec jest supertatą i nie zamieniłby go na żadnego innego”. Inna dodała, że „mąż stał się spokojnym człowiekiem”. Prawie wszyscy ojcowie przyznawali, że lepiej zdają sobie sprawę z dziecięcej potrzeby zabawy i bliskości, dlatego okazują synom i córkom więcej uczucia.



Jeden z ojców podsumował następująco potrzeby własnego syna: „Przecież to dziecko. To zrozumiałe, że lubi się bawić, biegać, skakać i hałasować, ale teraz jestem wobec niego bardziej tolerancyjny”.

Program pomocy dla ojców nie tylko rozwija kompetencje pierwszego wychowawcy dziecka, ale także próbuje przeciwdziałać nierówności płci, przemocy domowej, nietolerancji oraz niedemokratycznym relacjom w skali domowej i społecznej. Umożliwia mężczyznom większy udział w wychowaniu, co daje im poczucie sensu, dumy i zadowolenia z siebie. W społecznościach tradycyjnych, o wyraźnym podziale ról rodzicielskich, dzieci, które widzą troskliwych ojców zaczynają traktować opiekę ojcowską jako naturalny składnik życia rodzinnego. Program odmienia też relacje małżeńskie - wprowadza otwarty dialog między mężem a żoną, uświadamia mężczyznom konieczność włączania się w wychowanie dziecka i obowiązki domowe, do tej pory traktowane jako wyłączna powinność kobiety. Najlepiej podsumowuje to komentarz jednej z żon: „Pewnej nocy dobiegł mnie hałas z kuchni. Pomyślałam, że to złodziej, a to był mój mąż, który zmywał naczynia. Nie wierzyłam własnym oczom”.

Opisywane zmiany to krok we właściwym kierunku, w stronę powszechnego uznania równego podziału obowiązków domowych i rodzicielskich, bez nierówności i narzucania normatywnych ról społecznych.

Artykuł ukazał się w 23. numerze Dzieci w Europie

http://www.frd.org.pl/repository/DwE23_do%20druku_OK.pdf

„Chcę się bawić”

- w co się bawić z małym dzieckiem

Jako podsumowanie publikacji oraz zachętę do dobrego i rozwojowego spędzania czasu z dziećmi, przedstawiamy publikację „Chcę się bawić” wydaną przez Fundację Komeńskiego.

Publikacja ta skierowana jest przede wszystkim do rodziców małych dzieci oraz osób, które prowadzą działania dla małych dzieci. Prezentowanie w niej pomysły można wykorzystać w zabawie z już najmłodszymi dziećmi, zarówno w domu jak i na zewnątrz.

Zabawa to dla dziecka przyjemność. Dziecko znajduje okazję do zabawy w niemal każdej sytuacji i o każdej porze. Dorosłym często wydaje się, że do dobrej zabawy potrzebne są gotowe, tematyczne zabawki i dziwią się, kiedy dzieci potrafią spędzać radosny czas bawiąc się przedmiotami codziennego użytku, np. pokrywki od słoików lub kartonowym pudełkiem. W publikacji „Chcę się bawić” znajdują się niemal wyłącznie propozycje zabaw z użyciem niewielkich, tanich, prostych przedmiotów, które większość rodziców posiada w domu, a które kryją ogromny potencjał pomysłów na dobrą zabawę. Poza propozycjami zabaw „Chcę się bawić” omawia także funkcje rozwojowe i edukacyjne zabawy oraz ważną rolę rodzica w tego rodzaju aktywności.



Poniżej cytujemy fragment rozdziału „Nieco o zabawie” oraz propozycje zabaw z wodą z rozdziału „Uczenie przez zabawę”.

NIECO O ZABAWIE

BUJANIE NA KOLANIE TO ZABAWA

Maluch uwielbia, gdy go huśtasz, nie tylko ze względu na rytmiczny ruch, ale przede wszystkim dlatego, że jednocześnie się uśmiechasz, przemawiasz pieszczotliwie i utrzymujesz kontakt wzrokowy. Ta zabawa angażuje was oboje, a najmłodsze dzieci bardzo potrzebują czulej uwagi dorosłych.

MAŁE DZIECKO POTRZEBUJE POMOCY DOROSŁEGO, KTÓRY ZORGANIZUJE ZABAWĘ I WEŹMIE W NIEJ UDZIAŁ

Czasem masz po prostu przynieść klocki i sobie pójść, a czasem musisz pomóc w przygotowaniu, budowie i rozbiórce klockowych konstrukcji! Na rozwój najmłodszych dzieci decydujący wpływ mają rodzice. To oni uczą dziecko chodzić, mówić, jeść i korzystać z toalety. Umiejętności rodziców całkowicie wystarczą do zorganizowania świetnej zabawy o dużych walorach edukacyjnych. Wysłanie malucha do żłobka bez pieluchy świadczyłoby o karygodnym niedbalstwie, prawda? Podobnie jak wysłanie tam dziecka, któremu nigdy się nie przeczytało bajeczki.



ZABAWA Z RODZICAMI JEST RÓWNIE WAŻNA DLA ROZWOJU DZIECKA, JAK OPIEKA, KARMIENIE I PIELEGNACJA

Możesz spędzić mnóstwo czasu w kuchni, a twoje dziecko i tak nie będzie chciało nic zjeść. Ale poświęć tylko kwadrans na przygotowanie absorbującej zabawy, a zobaczysz, jak będzie podziwiał twoje umiejętności.

DLA DZIECKA KAŻDE ZAJĘCIE JEST PO TROSZE ZABAWĄ

Oczywiście zdajesz sobie sprawę, że kiedy opowiadasz bajkę czy budujesz konstrukcję z klocków, to się bawisz. Twojemu dziecku podobnej przyjemności może dostarczyć uczestniczenie w pracach domowych lub rozmowa po drodze do sklepu. Gdy masz małe dziecko, nie możesz dowolnie dysponować swoim czasem - maluch domaga się nieustannej uwagi i nie myśli o twoich potrzebach. Zabawki to rekwizyty - pomagają rozwijać umiejętność zabawy, ale wcale nie są niezbędne. Dziecko się rozwija, jeśli umie samodzielnie zaplanować swoje działanie i wytrwale realizuje to, co zaplanowało. Możesz mu w tym pomóc, organizując dla niego ciekawe zajęcia już od najmłodszych lat.

ZABAWY Z WODĄ

POTRZEBNE BĘDĄ

- Miednica, duża miska, wanienka dla niemowląt, zlew kuchenny.
- Trochę letniej wody.
- Coś, co ochroni podłogę przed pochłapaniem. Rozlaną wodę można zebrać dużym ręcznikiem.
- Przybory do mycia i zmywania, np. mydło, ręcznik, szampon, suszarka do naczyń, sznurek do wieszania bielizny.
- Kilka zabawek mieszczących się w misce i w ręczce dziecka, np. plastikowe dzbanki, plastikowe kanisterki, lejek, pompka, rurki, młynek wodny, sitko, puste plastikowe butelki różnej wielkości.
- Przedmioty, które unoszą się na wodzie i takie, które toną.
- Pamiętaj: kałuża, brodzik i wanna to naturalne miejsca do zabaw z wodą.
- Przyda się pójść na pływalnię.

TWOJE ZADANIE

Czuwaj nad dzieckiem przez cały czas. Dzieci mogą utonąć nawet w bardzo płytkiej wodzie.

Rozmawiaj z dzieckiem o tym, co się dzieje z przedmiotami i dlaczego.

Zabawa w wodzie nic nie kosztuje, a sprawia wiele radości. Możliwości działania są nieograniczone - pozwól dziecku je wypróbować.

Pójdź z dzieckiem na basen, by oswoić je z wodą i nauczyć pływać.

ZALETY ZABAWY Z WODĄ

Zabawa w wodzie nic nie kosztuje, a daje wiele radości.

Dziecko uczy się nalewać płyny bez rozlewania.

Dziecko poznaje pojęcia „objętość” i „ciężar”.

Zabawa w wodzie uczy nowych słów, np. tonąć, pływać, ciężki, lekki, pełny, pusty, więcej, mniej.

Sprawia frajdę i ma działanie terapeutyczne.

Myjąc zabawki, lalki, talerze i samochodziki oraz piorąc ubranka dzieci uczą się czystości i higieny osobistej.

PROPOZYCJE

PRZEPIS NA BAŃKI

Zmieszaj 2 części wody z 1 częścią płynu do mycia naczyń. Dodanie 1 łyżki stołowej gliceryny spowoduje, że bańki będą trwalsze.

ŁÓDECZKI


Do zrobienia łódeczek może służyć skórka pomarańczy, papier, foremki do babeczek, łupiny orzechów, folia aluminiowa i plastikowe kubeczki po produktach spożywczych.

WIZYTA NA BASENIE

Sprawdź, czy organizowane są zajęcia dla dzieci i rodziców.

Pełny tekst publikacji „Chcę się bawić” oraz wszystkie zawarte w niej propozycje zabaw znajduje się na stronie Fundacji Komeńskiego:

http://www.frd.org.pl/repository/documents/Chce_sie_bawic_nowe_zmniejszone.pdf



FUNDACJA ROZWOJU DZIECI IM. J. A. KOMEŃSKIEGO jest organizacją pozarządową, która dąży do zapewnienia równego startu życiowego wszystkim dzieciom w wieku 0-10 lat. W partnerskiej współpracy z rodzicami, nauczycielami i samorządami lokalnymi tworzymy optymalne warunki rozwoju emocjonalnego, fizycznego, poznawczego i społecznego dzieci. Dążymy do podnoszenia w społeczeństwie wiedzy na temat znaczenia wczesnej edukacji dla kariery życiowej człowieka. Wspieramy działania na rzecz wprowadzania trwałych zmian systemowych, które upowszechnią edukację przedszkolną. Tworzymy innowacyjne programy edukacyjne oparte na nowatorskich rozwiązaniach organizacyjnych. W ramach założonej przez nas Akademii Komeńskiego - prowadzimy szkolenia dla nauczycieli, dyrektorów przedszkoli i szkół, rodziców oraz lokalnych władz edukacyjnych. Organizujemy seminaria, konferencje i wydajemy materiały edukacyjne dla nauczycieli i rodziców, inicjujemy współpracę organizacji, które proponują różnorodne zajęcia dla małych dzieci i pomagają rodzicom i nauczycielom w wychowywaniu dzieci.

www.frd.org.pl

OJCOWIE
MAŁYCH
DZIECI

Publikacja powstała w ramach projektu „Ojcowie i dzieci” Badanie potrzeb ojców związanych z wychowywaniem małych dzieci realizowanego we współpracy z Heinrich-Böll-Stiftung w Warszawie.

Wydawca:

Fundacja Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego

00-586 Warszawa, ul. Flory 1/8

tel. 48 22 881 15 80

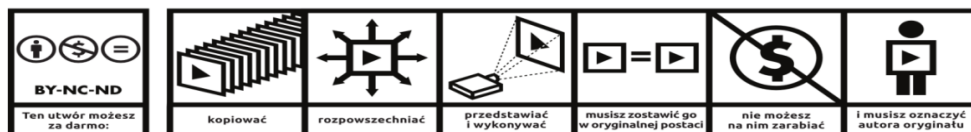
www.frd.org.pl

Opracowanie:

Teresa Ogrodzińska, Urszula Zimoląg

Serdecznie dziękujemy Ośrodkowi Ewaluacji za przeprowadzone badania w ramach projektu.

Ten utwór jest dostępny na [licencji Creative Commons Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe](http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/).



Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska – Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych). Jest to najbardziej restrykcyjna z licencji.
<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>

Fundacja Rozwoju dzieci im. Jana Amosa Komeńskiego
2014